



17535

I

Mag. St. Dr.

P

Pianura Jakuba: Złota sieni matczelna.
pod r. 1665 (circa 1662)

PANEG. et VITAE

Polon. 4.

Nr. 373

Madame - Mr. Justice F. G. C. (1891)

ZŁOTE SIECI MAŁZENSKIE,

W Pałacu Cypryiskiej Krolowy inwentowane.

A przy wesółofortunnym Akcie

NOWYCH OBLVBIENCOW

Iego Mości Pána

BENEDYKTA
KESLERA,

Kupcá Krákowskiego.

I Iey Mości Pánný

ORSZVLE THOROWNY,

Zacnych Rodźicow

I.M.P. WILHELMA THOREGO,

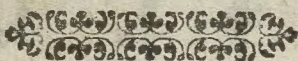
I Iey Mości Pánný

ZVZANNY OREMOWNY,

Vkocháney CORKI.

Przez IAKVBA CIAMERA, Sławney Akádemiey
Krákowskiey Studentá

PREZENTOWANE.



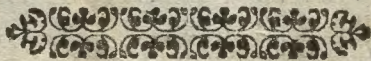
Locutus est itaque Emor ad eos: Si-
chem filii mei, adhæsit anima filiae vestrae,
date eam illi uxorem, & iungamus vicif-
sim connubia. Filias vestras tradite no-
bis, & filias vestras accipite, & habitate
nobiscum. Terra in potestate vestra est,
exercete negotiamini, & possidete eam.

Geneseos 34.

17535I

*Quàm malè inæquales veniunt ad aratra iuuenti,
Tam premitur magno Coniuge Nupta minor:
Non honor est sed onus species læsura ferentes,
Si qua voles aptè nubere, nube pari.*

Ouid: Lib. Epist: 9. Heroid.



BENEDYKTOWI KESLEROWI

NO WEM V OBLVBIENCOWI,

Swemu wielce Mćiwemu Pánu.

Author przy błogosławieństwie Páńskim Zdrowia
dobrego życzy.



Dy Twoię w złotey sieci uwikłana złota
Wolność KESLERZE widzę (uprzejma ochota
Y ánimuśsem moim nieudolnych chęci
Nie gardź tylko) otoć ZŁOTE SIECI

MAŁZENSKIE prezentuję: w ktore ciebie sáma

Miłość, y urodziwa poimawśy Dáma

Potężnie uwikłatá: y ze skrzydeł piorká

Owe co naybyszyjsze (iáko więc wiewiorká

Co nayiadrnieysze ziárno z orzechá dostáie)

Miłość ci wypierzyłá: y iuż ci nie sstáie

Sposobu do latánia Sokole wśpániáły,

Iużes zá sieci západł, iuż cię uwikłatý

Cnoty y Bogoboyność, rozum, wśtyd z uroda

Twey kocháney ORSZVLE: Tá wieczna góspoda,

Tá pieśszczotliwym gniazdem, y wcześnym skłonieniem

Humorom Twoim będzie. Ku tey cię płomieniem

Nieugáśbonych pieśszczot sáma miłość wzruszy.

Miłość choćby naytwardśse Dyámenty kruszy,

Y sercá nieużyte, opoki y skátý

Zmiękczyć muszá; gdy ieszcze swey Cypryiczek strzátý

Ognistej sercu doda, y żywym podpali

Ogniem Náture iego. Iuż też choćby z stali,

O niepodobna idzie: by się nie skłoniło
Do miłych konwersacyi z ślicznemi Nymphami,
Przy których miłość więzi, bawiac nadżycidmi.
Bo lubo w złotej sieci, w skroś y to więzienie,
Y cięższe nad żelazne, z których uwolnienie
Nierychto więc daruie miłość: gdy w swe tyki
Raz z poimanych sobie wieczne służebniki
Czyni. y lub nić zermie fátalne wrzęciono,
Przećię z miłości Hemon ná kocháne tonó
Vmárley Antigony porzuciwszy siebie,
O wlos y sam nie zginał przy icycle pogrzebie.
Kiedy mu miłość włocznia śmiertelnym raniłá
Pierśi iego impetem; w skroś zaś záprawiłá
Tákim Włocznia lekárstwem, że zá ktorey iádem
Zginać miał, od tey zdrowie otrzymał. Przykłádem
Tobie KESLERZE Hemon; tákaś był zrániony
Włocznia żalów serdecznych śmierćciá pierwszey żony.
A miłość kunstem swoim w to sámo tráfiłá,
Zeć táka druga włocznia ból twoy zágoiłá.
Skłoniwszy serce Twoie ku śliczney THOROWNIE.
Mam zá to, że po Threnách żáłobnych nierównie
Większycheś póćiech nábył: kiedy w tey miłości
Wzáiemney żyć będziecie. W tym me życzliwości
Y unizony áffekt przyim od swego slugi,
A zá tęć będę ludzkość służyć ná czás dlugi.

W m. Mego Mćiwego Páná
vniżony slugá

Jákub Cidmer, Sławney Akád.
Krák: Student.

Rużtu Wulkanowego strzety y spady
 Záhartowane wziawşy / á reke do zwady
 Już dawno zaprawiwşy krewiá niewinnych ludzi:
 Stráşne znouu tá rá rá wytrebuiac / budzi
 Záiattrzone ráńkory / kiedy kárki hárdé
 Ostra všmierza broniá / y w okowy twárde /
 Złota koniecznie wolność okuc všilue
 Zbroyny Mars. Wiec tym sie náń čásém zápatruie
 Páni wşytkiego świata / Cypriackich gruntow
 Krolowa / y Mistrzyni ámorowych buntow.
 Cukruiac sobie dawne miłości przysnáti /
 Westchnie / rzekşy do syná / gdybyś dobył tákiey
 Dziećie moje z kółconá złoconego strzaly /
 Dla ktorey Awernewe krusza sie wiec skály /
 X w Hymen Plutonowe rozplywác sie Dwory
 Podczas myşka: á zá to maş v mnie sáwory.
 Wiec iesliś mego kiedy iest wdzieczén kochánia /
 Wysoce sobie wáżac me pieczolowánia /
 Niech to spráwi moc twoiá / y miłości trwogá /
 Bym želázneho miała pod namiotem Boga.
 W czym iesli mi od ciebie tu myşli sie sstánie /
 X swá hec tu mnie / y me spelníš rostkazanie.
 Słodko cie vcałnie / y Rozámi skronie
 Vmáiwşy / ná nágin všpie swoim Lonie:
 Ledwie rzekłá. ow lekkie pretextowe suknie
 Szrući z siebie / á lotne strzydeltá wysnućnie:
 Wziawşy ná sie Sáydaček z lukiem / y z strzałami /
 Jáł skrá sie predko sunie. Kedy Mars działámi
 Sárnácyá rumnie / wşytkie síly swoie
 Wywiera / ná waleczne zprowádziwşy boie.

Pod niedobyte Zamki / dość z skrytey przyczyny.
Gdzie warowne fortece / Miasta / y budynki
W popioł y dym obraca; krwawe poiedynki
Na harcach odprawując / ktorému potoki
Ze krwi ludzkiej płynące oblewały boki.
Stoczy chybkę Kupidu do luku / y strzale
Ostrą barzo nałoży / pod bliską sie skale
Zsforcowawszy przyklesknie; tu sercu zmierzyszy /
Pchnie z cieciwy / owego oprocz vderzyszy
Po dużej karacenie / troszeczkę dotknęła.
Wnet go iednak za boki miłości wiele
Podniata / że zedzignawszy cięskło sie zturbuie /
Pilnym po wszytkich stronach okiem wpatruie.
Cobyżacz był ten Rycerz / y Kawaler śmiały /
Ktorego moc y siły lub mąle zachwiały
Naywaleczniejszy Bogiem; w tą potężney zbroi.
A obaczy / a oto syn Wenerzyn stoi
Z luzkiem poigrawając / właśnie iak zrodzony
Od swej Matki w Cyterze. Tedy Mars ztrudzony
Z gniewem sie nań obruszy / y z ogromnym fukiem /
Podąża / rzecz / obludo / z twym wśtetecznym lukiem.
Albo znou chce Bogom pośmiewisko ze mnie
Matka twoja uczynić / iak ono raz w Lemnie.
Pewnie ią ten na potym specyal y szczęście
Omyli / y przyrzekłem / nie wiecey niewieście
Dać wiary / iedno iako Marcey pogodzić.
Obietnice y dary Pánienkie na wodzie
Bystroplynącey bede terminować sobie.
Lecz kżora iest przyczyna / że nie o tey dobie
Param sie ia miłością: kiedy w tym obrocie /
A trojakim opływam czolą swego pocie.

Nie o Oboz / y Meże zbrojne sie ociera.
Zaplonie sie Kupidó / że sie iego chuci
Dość nie sstało. Wiec strzaly do Sáydata wrzuci /
X porwie sie iako skra / od Austru naglego
Na powietrze rozruta; a ogorzalego
Dolátując K R A K O W A, opodal y w mili
Od niego ieszcze bedac / z płaczem sie rozkwili.
Weyrzawszy na ruine / aż do gruntow prawie /
Za złotych ieszcze wiekow na buyney Murawie
Wystawione ku niebu budynki y Porty /
Na niwecz wyniszczone vlice y Forty /
Z przestronymi Cyrkami mieysca pospolite /
Po Areách wspaniałych Smáchy známmienite.
Domy przepyszne / Dwory Páńskie / Kámmienice /
Z szczerego Alabástru w śliczne Száchownice
Mármurem przekładane / y sozy wspaniałey
Grándece / y Kóścioly / iákich nie widziały
Czy ludzkie pod niebem / niewymownie śliczne
Bázylki / gdzie mogła kształty swe rozliczne
Nátura piękniey stworzyć / y reka vmiála
Sztuczniey vfloryzować / wshytke w nie wylála
Kunсты / z ktoremi stopnie / podwoie / y progi
Z Korynthyaćkiey miedzi / ogień spalił frogi.
Nuż roskóšne Dziárdyny / y Rozáńce Włoskie:
Które samá Nátura przez sáwory Boskie
Tak ślicznie vbárwila / Roza y Tulipy /
Kozmárynem y Nárdy; swym zielone Lipy
Kozsádzone szeregim ku ziemi ciřtály
Wdzieczne Dmbrzy / Fontány chłodne wybuchály
Krynice y Kryřtály / Agrestowe ploty /
X Ganki posnowáne Bluszcem na pieřczoty.

Dbrzyzowane ziolmi wyrzawszy kwatery /
 A amozowe Sale / Altany / Palace
 Ogniem zruinowane / cieżey sie rozplącze:
 Ze te włości / którzy sie walemi ich być czuli /
 Z dobr / z ozdoby / z całości / y z sławy wyzuli.
 Wiec sie tak przechadżając po oney dolinie /
 Od wielkiego sie ledwie żalu nie rozplynie.
 Tu mu miłych przechadzek / y kochanych spaśow /
 Tu delikatekch poćiech / y wśelakich wczasow /
 Gdzie sie zforcniac z łuczkiem / y temu y owey
 Serce strzaleczką zranil miłości gotowey.
 Gdzie w amozowe sieci przez swoje pobudki
 Poimal z tą owego / czego były skutki
 Calemu iawne Miasnu / tu ludzi w bogich
 W vtrapieniach bedacych / y w wciślakch frogich
 Cieško žal. tu go kontempt y zniwaga boli /
 Tu wstydz / że obietnice swoiey Matce gwoli
 Podietey nie dołazał. y z taką nowina
 Nie śmie do niey wedrować / by iaką przyczyna
 Nie zostal do dyssensyi / y gniewu z Bogami.
 Gdyby Marsa wtaral Jowisz piorunami /
 Wiawszy sie za krzywdę iego y Wenery.
 Skadby potym podobno y niebieskie Sphary
 Do vpadku przysć mogły: y to ruminuac
 W glowie swoiey / a wielką niesposobność czuic
 Na cialecztu subtelny / iasney na kształt chmury /
 Nie bawiac sie tam wiecey / przez potężne mury
 Sunie sie w Rynek. prosto opatrzon y w Warty;
 A strzał parę zarażem ognistemi harty
 Zaostrzonych nałoży na cieciwe Trącką.
 W tym gdy Sławny BENEDYKT na vlice Bracka
 Z Przyia

z przyiacioli pospiesza oswiadczyć swe miłość
Wrodziwey THOROWNIE. Dopiero się kreści

W wuią Kupido / wpátruiać sobie /

z ktoregoby mógł mieyscá meźnię w sercá obie
Ugodzić / á swey Márcie tey donieść nowiny

Jak zacney tak szczęśliwey : z ktoreby przyczyny

Wielce się wcieśywszy / láskawśe mu oko

Pokazała. tym czasem strzeli / y gleboło

Tám gdzie ma samo centrum swoje w sercu mieysce

W KESLERZE y THOROWNIE, trzćine y żeleysce

Po piorá wtopiwszy / ztąd niewytrzymane

Żadałszy im ámoży / chłopie rozkochane

Serdecznie się rośmiele / że w swe imal siatki

BENEDYKTA z ORSZVLA. á wtym do swey Mátki

Niewymownie kosztownych Pałacow przybieży /

Drzwi otworzywszy złote : owá kiedy leży

Ná lożu krzyżtalowym / ledwie go obaczy

Ku sobie idacego / z zmysłoney rozpáczy

Rzćomo tu niemu z gniewem y nieiáką groźbą

Rzecz / rospustne Dziecko / czemuś moia prośba

W rozkazaniem wzgárdził : ániś ná mnie baczył .

Czyś w puszczách z Apollinem y Daphnidą walczył :

Czyś Sáturná postrzelil w Agrestowej knieiey :

Że czegoś pilno musiał w swey zebrać Rei.

Czyś się z ostrożną wdawał w niewygrane Łowy

Dyánną : y temi go wkarawśy słowy

Wesołe zmarśczy czoło / y chmurą pomroży

Sywe swoje zwierciádlá. Ow się wprawdzie ztrowoży /

z odwagą iednak rzecze : Mátko droga moia /

Nie iam tego przyczyna / áni twárda zbroia

Żapálczymego Marsá / lecz wpor wspaniały

Wrodziwey ORSZVLE ná moy łuk y strzały

Tys iey ostrym żeleyscem Kaukaskiego śniegu
Wiasnieysze Alabastry vgodzil. aż ona
Serdecznie załochawszy sławnego GORDONA
Wyzula sie z wporu / y do tad z nim jobie
Twe śniatnie postrzały. za com godna tobie
Zawdzieczyła nagroda. Teraz iakiec dzieki
Dziecie moje mam oddać / żeś iakby na wieki
Do kochania dziśieysze to sforował STADŁO,
Kiedyc dziwnym sposobem w ZŁOTE SIECI wpadło.
Do czego pewnie moia z Merkurego Sphera
W tym dopomoc musiała / boby y KESLERA
Same twoie oreze nie wnet zwoiowało:
Ktozemu była frogą Atropos niemalo
Salu po pierwszey zenie do serca nalala.
Nie dziw / bo niestychanie Białagłowa miała
Kosztowne z nieba dary / wysokie talenty /
Tu ią śliczność zdobyła / tu iak Dyamenty
Nieporównane cnoty / y wstyd purpurowy
Z niey wynikał y plynął / ale że surowy
Radamant na iey śliczność y kwitnace karti /
Swym dekretem przepuścił zarażliwe Párki;
Aby ią (złota przedze śmiertelnym oreżem
Przeciąwszy) z wkochanym pożegnały meżem.
Skąd mu był ach niestetyś cieśki żal y trwogi /
Y iak niegdy Orpheus kontraktuiac z Bogi
O Euridike / Lutnia lamenty y pienie
Wygrawał: tak ten z żalem po swey Mągdalenie
Nie raz westchnął. Ninnie go wiec było żal samey /
Dzis mu Jo wykrzytne / żeś go do tey Damy
Po pewne antidotum / doświadczone prośki
Swą wyprawił armatą / ktora iego troski

Ja ledem raz zagorił y wleczyc może /

Gdy przez me tajemnice Hymenowe Łoże
Wzajemną odziedziczą miłością y zgodą.

Serdecznieś mnie wcieśzył / aniś mi wygoda
Lepszą nigdy być nie mógł / iakożes w łopule

Przymierza Małżeńskiego nadobną ORSZULĘ
Z BENEDYKTEM zjednoczył. przez co wielkšej chwały

Nigdy twe nie dosięgło ořeże / y strzały
Kosztowniejšey mi wbić nie mogły zdobyczy

(A lub šerości regestr osobliwšych liczy
Twych triumphow / iakowe co na Spherách styna)

Nad ten dziśieyšy polow. Bo aż Eufrozyna
Sliczna była ORSZULA: wšakże w twardey skale

Serce swe wtrzymywała / teraz że sie całe
KESLERA rozkołchała; za coć pewnie może

Dziecie moje dziełować / gdy iey krwawe Koże /
A Korale w iągodach całowawšy mile /

W niengąšonrych będzie pieścić sie na chwile
Amorách y rostkóšach. šczęśliwys w tey mierze /

A Fortunates wielki Przechacny KESLERZE.
Jeś swe serce wyćwiczył w naycelniejšey probie

Pewnego Przyiaciela: tiedys bogactw sobie
Krazusowych nie życzył / aniś wpałrował

Korneliey pošagow / dla tegoś sforował
Swe serce z samym wštydem y cnota THOROWNY.

Bo przeciwko Pánienštwu daleko nierowny
By był naybogátšy šcarb / y przeciwko cnoćie:

Lub nie ma Dyamentow / ni sie noši w złocie /
Ani sie z Dryáńskich Perel nie da šnurze

W Kanakom wwozić / w samey sie Purpurze
Przed światem popisuiac / przy štatecznym wštydzie

Wienárusšona stoi. Przez co twoie przyidzie

Lydyjskie / y nąd Perskie możne dostojności /
Sáme nieprzeplacone swey ORSZVLE cnoty
Przeniosł / y oścaował za drogie kleynoty
Jey zacne w Rodzicielskich rełach wychowanie.
Wprawdzieś sie nie ośukał / święte to mniemanie ;
Ze wstyd / rozum / stateczność / v Nymphy posągi
Uyppewnieysze bywaia. tych ani odwagi
Nieprzyiacielskie wydrzeć / ni szczęście kámiennie
Uarużyć w czym niemoże / záwż nieodmienne
W oczach kwitną Mezowych. Wiec że taki ciebie
Z THOROWNA posag potkał / doznaś iey w potrzebie
Porady y pomocy / by też Aquilony
Tobą z Austry zachwiały / nigdy náchylony
Jey vmysł y przysięgá od ciebie nie będzie.
Lecz iak rybá za nícíá zostawšy na wędzie
Dá tobą rada poydzie / lub zá Indy áże /
Lub daley Antipodow ; miłość iey pokaże
Gościniec / á stateczność przysięgi y wiary
Dotrzyma / do tad pośi oplakáne máry
Dá Boiazł Jowiszowe / y wysokie cnoty :
Elizyjskim Ogrodom na wieczne pieśczoty
W rostkossy nie wydra / lub ciebie lub one.
Tym zaśem przed mym synem pod iedne zastone
Długo sie skradać będzieś / y przez me pomocy
Tyle mi delikatczkich z twą ORSZVLA noc
BENEDYKTE poświęciś. Jle Herm złotego
Z siebie piasku wyrzuca / ábo rozkwitłego
Jle Wiosná przynosi kwiatu / ábo morze
W swych wnetrznościach ryb trzyma. Tylko niech w do-
Zobopolney miłości y kochaniu będzie.
Doświadczyś / żeć bogatšych daleko przybędzie

Dostatkow. Bówiem wżytie Babilonſkie gazy /
X w Arabiiey złoto po tyſiac kroć rązy
Zebrane / ani Sceptra Krolewſkie y Trony /
Ani ſławne zwycięſtwa / ni bogate plony
Sercá nie wſpołoiá / záwſze wiecey prągnie
Jeſzcze mieć : iáť bezdenne w mepzebrányim bágnie
Ruſy Cor Dánaowych ; w ktore pełno wody
Nigdy nálać nie moga : w tákie też zawody
Nieſkończone zápuſzcza ſerce lub ieſt mále /
Przecie w ſobie kończnie y to Centrum cále
Piáſtować áſſektuie / z czego ſie do woli
Jeſzcze nie kontentuie. tu go znówu boli /
Ze przedkimi wiatrámi ani Oceanem
Nie włádnie / á iednym ſie náſyca kochánym
Przyiácielem / y co go wáżnym brylom złotá
Dotrzymać niepodobná / to iedná pieſzczotá
Ná ſercu wnet wymoże / y z niewoli wiecznie
W roſkoſzuiące petá / w iátkowe kończnie
Od złotych niegdy ſkárbow możnego Páridá /
Swá odwiodlá vrodá piękna Tyndáridá.
Táť Twoje BENEDYKTE ſerce vprągnione /
Dziſ nadobná THOROWNA w ſieci nieſteſnione
Poimawſzy / mocno ie nie w drogich kleynotách /
Nie w Midasowym złocie / lecz w Pánienſkich cnotách
Trzyma oraz y pieſci. á zá ſkárbyć wielkie
Przy ſtáteczney miłóſci powolnoſci wſſelkie
Obiecuie / y náwet wſzytká ſie ná twoie
Wolá y włádzá zdáie / z Pánienſkiey ſie zbroie
Kwoli tobie wyzuwa / y pod twym Jmieniem
Czyſtoſci tarczá ſkláda. Hey byłbyſ kámieniem /
X wrodzonabyſ wyzul ludzkoſć ſwey náтуры.
Gdyby v ciebie drogiem krawoſze iey Purpury

...nad smęty z dźwiękami zmięzane /

Nie były wszelkich Bogactw skarbem poczytane.

Naykochanse to twemu sercu są Milony /

Wstyd / stateczność / z rozumem / wrodziwey żony. +

To Twoy skarb BENEDYKTE powolność przy wstydzie

Twoy kochaney ORSZULE, przy któryć nie zmidzie

Ná prawdziwych dostatkách / gdy serce w swobodzie /

W zobopolney miłości / y małżeńskiey zgodzie

Nie wiele lat fortunnych obfitować będzie :

Kiedy wam Imię moje ná Łonie zaśiedzie.

Odziedziczy serca / w raz zpoiwszy obie.

Z czego takie pociechy sam to wważ w sobie.

Jakowas z cukrowemi pieśczone Nektary

SDYXONOWNY odnosił. Niešťczęśliwe máry.

Ktorąc wnet nieuchronnym wydaršy wyrokiem

Żaloba cie okryły / czegoś potym rokiem

Nie iednym kontestował żal serdeczny po niey.

Dziś triumphuy KESLER ZE, dzisia cie z tey toniey

Pieśczone náder reka oto wydzwignela

Ulubiona THOROWNA, czego twa pragnela

Mysł y strofane serce z dusze požadalo. +

Aby podufałego Przyiaciela miało

Przezacney Prozápiey WILHELMA THOREGO

Przemwybornego w cnoty. wskroś ná to nie mego

Potrzebaby konceptu / ale łodkiey Swady

Dezeńšey nád dowcipnych Homerow Pallady :

Ktoraby sudánnemi wyslawila słowy

Te śacne śamilie / ktore przez godowy +

Dzišieyšy sie Akt łączą. y z ktorey radości

Dziw że sie nie rozplyne / gdy w tuteczne włości

A w Pałace te moje wesole nowiny

Przychodzą / y mam záto / że dla tey przyczyny

Od Mleżow wmyślnie powracając tedy
 Palladą mimo Párnás y Heliton. tedy
 O NOWYCH OBLVBIENCACH Kámany feregiam
 Slicznie bázro śpiewały / y przetoż noclegiem
 Wzora v mnie stánela. aby lepiey o tym
 Z ciebie wyrozumiała. Ktozey śczerym złotem
 Vtkanego Alkierza z chećiam vstąpiła /
 X o tobie mi wprawdzie wzmiankę przytoczyła:
 Pytając gdziebys bywał / ale żem ia tego
 Tak dalece zrozumieć nie mogła / dla czego
 X czemu by tak o cie mnie pytała ona.
 Co słyshawşy Kupido / z przedkásie od Lona
 Kzuci Mácierzyńskiego / y wesolo śkacze.
 Aż tym czasem Palladą w kosztowne Pálace
 Z dworną ássystencyą / z możnym Máięstatem /
 Purpura y wybornym odziana Szárlatem
 Wşedşy: przy kórtczyách ráinne pozdrowienie
 Oddaie. Ktozey z Synem Wenus vniżenie
 Dzieknie. Owa znówu vstá swe Kóżáne
 Otworzywşy / vpraşa. Niechay poczytáne
 Podróżne me do ciebie beda náwiedziny
 Zá osobliwy áffekt / gdyż mnie bez przyczyny
 Splendece nie vwiodły twoich máiętności:
 Ale samá ochotá / y me życzliwości
 Ku NOWYM OBLVBIENCOM, ieśli sie nie myle
 Gdy ná Párnásie Múzy kóncerty ná chwile
 Wyśmienicie śpiewały: że Syn twoy oreżem
 X zuchwała ármata / wczyniwşy Mletem
 BENEDYKTA KESLERA THOROWNIE nadobney
 Dał znác śwíatu; że iemu nie máś niepodobney
 Do wygránia vtarczki / áni strzałom iego
 Pod słońcem sie nie znajdzie nic nie dobytogo.

Stąd vznąć / że dziś złączył P A R E. tak zgodliwa /
Z tego wspaniałego / y te vrodziwa.

Jak z serca vřochány Siostrze swey dziekuie

Za trudy / Venus rzecze / także ofiaruie

Uřugi / y te ginący beda pámieraly /

Ze niebieřkiej Boginiy ciężar piastowały.

Wiec że cie swa Muteta Párnářkie Boginie.

Dobrze informowały / iáto sławá stynie

Tych dwóch řacnych řamilyi: bo komu T H O R E G O +

Táyna zachoř / y cnoty K E S L E R A. lecz czego

Teřliwym ánimuřem prágne myř řtrápona /

Z vřt twych naymilřa Siořtro bedzie vřpewniona.

řlodkaey tedy Pallada swey dobedzie řwady

O řczęřliwe przemyřły / fortele / y zdrady

Syná twego! (naywyřřa řczyřlářtey miłóřci

Řiežno / y Podřkárbiní vćiech / y ludźkořci

Miřtrzynio / náwet možná y serc ludźřich Páni) +

Bowiem iego zuchwála řogo řřzala ráni /

Przez Alábařtry serce ná wylot przeřięże. +

řřad pořřzelona Nympha zarazem vleže

By teř niedořcigniona / y nic nie odmowi

Chćwym prořbom; luboby podečas rozumowi

Przeřyřlo / wřřkoř nie bedzie nic drogiego v niey

Czegoby zbrońić miała. choć w podrořney guniey

Páryř przećie řelene wwiodr / ni řrogiego

Nie vleřlá řie Byřá Europa; á tego

Przyczyna ánimuřu iegoř byly řřzaly.

Ot y dziś sławny Tryumph nář řacnym wygrály +

B E N E D Y K T E M, y řliczna O R S Z V L A řczęřliwie /

Dziř ich w řieći poimal / dziř nieboiářliwie

Twoiá ciebie O R S Z V L A do řiebie K E S L E R Z E

Przytuli / y vřpieřci. Pieřřzone Przymierze /

Nienteſtnione ſięci / wluſbione petá
Małżeńſkiego kontraktu / w kroyim ſię zawzięta
Miłość oraz ſerdecznym z obu ſtron zaymuie
Plonieniem / tey nie zgáſi ani zahámuie
Żadnym zazdrość inſultem / zawſze gore wiecznie.
Tryumfuy BENEDYKTE, takowyc ſkutecznie
Włochána ORSZVLA dotrzyma miłości /
Tobie nád wſzytko drożſzy krzyſtał niewinnoſci /
A wſtyd / y ſerce cále / y pul duſze ſwoiey
Przyſiega zápiſuie: ſwego zdrowia Twoiey
Opiece y miłości z nadzieią żywota
Konkreduie y wierzy. Wwiodlá iá cnotá
A zacne tve ozdoby / zacne vrodzenie.

SAMVELV KESLERZE pátrzy ná ożenienie
Włochánego Syná / y ſzczęśliwe gody.

By cie nie Elzyſkie trzymały Ogrody
W nieſkończonych roſtoſkach (rzekłſy bez przyſády
Miłſzy tám ieden moment / niſzli Miryády
Świátowych rekreácyi) tu Krákowſkiej Niwie
Przybywałbyś co przedzey: ná ktróá gniemlinie
Lubo ſie nieſzczęśliwe ſará / y Mars ſrogi

Oburzył y záinſzył: iednakłbyś tey drogi
Nigdy żáłowác nie mogł / zárazbyś weſełem
Serce twoie náſycił / widzac przyiácielem
Twemu BENEDYKTOWI przez wygráne Lowy
Poſamáná THOROWNE. Lecz iákiemi ſłowoy
A ktróá diceria SAMVELV ztoba

Mowić mam. Tyś możnego iedyną ozdoba
LIPSKA; tám Twoie cnoty wiecznie kwitnąć będą /
Tám gdy Senatorowie w Magiſtracie ſiedzą
Ná prywatne konſulty / y rády publiczne;
Twoie wyſokie cnoty / y chwaty różliczne

Laury nieśmiertelnymi na potomne wieki.

Głoga. bo czyiey więkſzey wiary y opieki
LIPSKO doznało: y kto za całość tej Nitwy.

Zdrowie ważył: gdy nie ty iako Łabec śiwy
W ſedziwym bywſzy wieku y w ſłabej ſtarości;

Przecieć y ſil y meſtwá przy ſamey ſzczeroci
Zostaſzy nie ſtawalo / żeś na koniec zbiorczył

Krwia niewinna brukięgo. A takęs wyroczył
Do iedney tropieczki SAMVELV z ſiebie.

Krew za kochane LIPSKO: a czemu też ciebie
Prywatá nie wniósłá: y prze coſ nie ſiedział

Zá troiákiem nity: bynamnię. boſ wiedział;
Ze naypożytecznięſze teſa zdrowiu bliżny /

A ſmierć nayokrutnięſza dla miley Wyczyny
Podieta naylżejſza ieſt. Oiała ſromotá!

Po obcych kątách ſwego ochylać żywotá /
A Wyczynie dać ginąć / y w ochyldzie wieczney

W poſtronnych zостаwić. Lecz iáć niebeſpieczny
A ten ieſt zdrowia ſwego / Ktozy lub wćieże

Przed ſpadá; wſkoſ ſam Rumor byſtrzeżyſzych nádmie- (cze
Gabyſiac nań rozwiáże / y ludzkie obmowy

Sromotnię go w morza: niź Tyran ſurowy /
A ſrożyſy nieprzyiaciel nádm Lwice y Párdy.

A owſem by tym ſławy nábył a nie wzgárdy.
Ale gdy nań ieżyki ſwe zaóſtrza ludzie /

W nieſpłókanym ſie wiecznie muſi kápáć brudzie /
Náwet potomek z niego nie wnet wybieleie.

Szczęśliwy SAMVELV oto rumienieie
Twoy ſtych dla włocháney Wyczyny podiety

Ná twoim BENEDYKCIE: y przetoż záwzięty
Máiac pochop y humor ſerdeczny od ciebie /

Przez płomień y ruiny zápomniawſzy ſiebie

Co wstok Kraków dopadł: by równie z drugiem
Zlego partycypował / y luboby z niemi
Przyšlo Partom swe karki podać na śmiertelne
Oreże: był gotowym. A za to weselne
Słusznie wprawdzie otrzymał Tryumphy y gody.
Dziś mu Przechacny THORY wyborney vrody
CORKE za żone daie / dziś go swego Domu
Filareim y Kolumną kreuje. Weytomu
BENEDYKCIE takowa fortuna iak Tobie
Służyła. Ja gdy sie twej z Rodzicom ozdobie
Nim dluzey przypatruie / tym mi więkſzy w oczy
Cnot Twoich fulgor bije / iako gdy wytoczy
Swe Phaeton promienie. Życzliwe znamiona
Twemu były rodzeniu / pierś błogostawiona
MAGDALENY APPLOWNY kochaney twej MATKI
Z ktorzychś y wspaniałość / y bujne zadatki
Do rozumu y cnoty / y grzeczność osoby
W słodkich wyssał Nektarach. KESLERZE a ktoby
Twey nie przyznał skromności / y kto w tey Stolicy
X niegdy Sarmaciey całej okolicy
Ciebie za Przyjaciela mieć nie pragnął sobie.
Zacny WILHELMIE THORY o iaka ztąd Tobie
Sławą z podpora roście: że CORECZKI twoie
Ze szczerych cnot w utkane wbrauſzy sie stroie /
Tak zacnych iakich teraz świat nie widzi wiele
Przysposobiłyć ZIEC IOW. Toto Przyjaciela
RYCHARD GORDAN z KESLEREM, ci Twej Famiiley
Mocna beda podpora / y przetoż z Szkocey
Szlachetnego GORDONA nadobna HELZBIETA
Swa zwabiwszy ślicznością / w kładany y petą
Lecz pieſzczone okula. X ciebie KESLERZE
Wrodziwa ORSZULA w Purpurowey cerze

Koralem y dąrzkością przez życzliwe chęci /
Dziwnym sposobem w ZŁOTE poimawşy SIECI
Doteżnie wwikłala. żeś Wyczyste progi
Opuscił / żebyś tylko ten Dyament drogi /
Nieprzeplacony Kanał / y kleynot kosztowny
Jasnym wyglancowany okiem OREMOWNY
Otrzymał y osiągnął. Fortune twe wotą /
Dziś do efektu przyşły / dziś ci THORY wrotą
I wielką otwiera chęcią / y w Dom swoy przyjmie:
Przy życzliwej ochoćie wielkie osiarnie
Dar / nad który twe serce droższego nie może
Nie pragnąć / gdy na chwile trwałe w vstach Koże
Doślubionej ORSZULE stołko vcaluteś.
ZVZANNIE OREMOWNIE iakim podziękujeś
Otkonem / y iakimi iej nagrodziś słowy
Za Macierzyni dozor / że swoy Purpurowy
Blanc y wrodzony splendor cnot na nie wylala /
Oto Kochana MATKO tysiąc będzieś miała
W sercu pośled / y za to twoy BENEDYKT ciebie
W nieśkonczoney pamięci y sercu pogrzebie.
Nowa OBLVBIENICO iaką kortezya
W wdziękiem za dozoru choyna Prowizya
CIAMEROWI zawdzięczyś / który cie (że rzekę)
Jak Ociek własną Cortę w swą wziawşy opiekę /
Dziś BENEDYKTOWI w iedyną pieşczotę
Wiąnnie. Hey KESLERZE okaż swą ochotę /
W życzliwie sie obchodź z IAKVBEM CIAMEREM:
Ktorego BRATA bitna Wielkim Kawalerem
Breowała Francya: pobożnym drugiego
Moguncya Biskupem. za co z serca swego
Wyley nań swą vprzeymość / iego vczynności
W wdzięczając; samego zamuruy wdzięczności

To iednak trudna na cie / y nie twey to głowy
Jest koncept BENEDYKTE. żebyś CIAMEROWEY
HELZBIECIE by naywieksza z wybornemi dzieki
Miał odwdzięczyć nagroda: za to że z opieki
X ćwiczenia ORSZVLE tak zacney MATRONY
Poymnieś; ktorey mądrość cudzoziemskie strony
Ża cały świat rachuią / inşym cnotom ceny
Już wynaleść nie mogą. przez me Hipokreny
X słodka Amnestya ledwie sie sposobie
Wtemoże Energia: inaczey cie zdobie
HELZBIETO nie potrafię / tylko za rodzona
Siostry cie moje przyznam. bowiem zawstydzona
Nigdy przez to nie bede. mamli mówić szczerze
Ty jesteś druga Pallada. Te zacny CIAMERZE
Ża osobliwe szczęście y za fawor Boski
Żone sobie poczytay / ktora twoie troski /
X żale / y humory samym temperuje
Dowcipem y Mądrością: gdy swym poleruje
Twe sposoby rozsądkiem / y do tegoć radzi
Coc potym pożyteczno. Tu mi nie zawadzi
Ciebie buyna Młáico THOMASZV OREMIE
Żtey wspomnieć okazyey / że twe zacne PLEMIE
X POTOMEK wspinały buynemi cnotami
Rozkwitnąwszy rozwonił. z temiż przymiotami
Żnaczyć twoy kochany PIOTR sławy poczet stawił /
X wiecznác Niemozymu po sobie zostawił
Pamiętkę / będąc w cnoty y nauce żyzny
Przez Męstwo dla kochaney śmierć podiał Oyczyzny.
Pátrzą na twoie ZVZANNE Zacnemu THOREMV
Ża żone poślubiona. Potomstwo kretemu
W pobożności splodziła / y tym samym swieta
Twoa myśl uspokoiona / gdy sie TWE WNV CZETA

Am buyniey rozkrzewiaią / że sława y cnota
Tym wyżey wylatują. Już teraz z ochotą
BENEDYKTE KESLERZE bierz Nimphe nadobną
Stak Przezacnego Domu / tą záwsze ozdobną
Twoiey Koronę głowy / tą prawdziwą gaza
Y skarbem wiecznym będzie. bo za iedną rązą
Fortuna odiać może co fortuna przyidzie.
Szczęście ledwie wyniesie wnet potym w ochydzie
Y sromocie zostawi. lecz przyiaciel szczer
Nigdy sie nie odmieni / choćby gorne Sphary
Całym zachwiały światem / wskosz szczerę miłości
Zruinować nie mogą : takiej stateczności
Pannie KESLERZE bierzysz / już tryumfuy z tego /
Zacnego pomurzywszy w swym sercu THOREGO.
Żyżyway z twą w miłości Penelopa świata /
Cyprida obiecnie złote na Was lata
Wylewać. A ia wam swęy wdziele Mładości /
Tylko moje ochotę chowaycie w wdzięczności.



1. 3.